

RECENZJE

Zenon Gajda

Don Antonio Marini i jego biblioteka na tle społeczeństwa neapolitańskiego w XVIII w.

Andrzej Drózdź: *Gli amanti della giustizia. Un parroco giacobino e la sua biblioteca nella società napoletana del XVIII secolo*,
Ente Provincia di Avellino 1999

Oto niedawno ukazała się interesująca książka Andrzeja Drózdźa pt. *Gli amanti della giustizia. Un parroco giacobino e la sua biblioteca*, wydana w południowych Włoszech. Jest to pozycja ukazująca włoskiego księdza, jakobina Don Antonio Mariniego* i jego prywatną bibliotekę.

Autor publikacji dotarł do ciekawego znaleziska prowadząc badania archiwalne we Włoszech, gdzie przebywał jako stypendysta Fundacji Einaudi. To nie przypadek – pisze, “że większość materiału przedstawionego w tej pracy odnosi się do historii San Martino Valle Caudina. Ta siedmiotysięczna miejscowość u podnóża Apeninów, historycznie zależna od pobliskiego Benewentu, w końcu lat osiemdziesiątych dała mi schronienie na kilka lutowych dni i wciągnęła mnie w wir swoich spraw dawnych i bieżących”.

A. Drózdź wtajemnicza nas w swoją pracę badacza, prowadzącego – wydawałoby się – śledztwo fizycznie niemożliwe, bo dotyczące księgozbioru [ok. 450 tytułów najcenniejszych utworów osiemnastowiecznej literatury, filozofii, publicystyki religijnej i nauki] zrabowanego proboszczowi – jakobinowi z San Martino Valle Caudina w sierpniu 1799 roku, tj. po upadku Republiki Neapolitańskiej [na marginesie, warto wspomnieć, że upadek tej republiki został przyspieszony z powodu wycofania do Lombardii legionów gen. Jana Dąbrowskiego, dzielnie wspierających Neapolitańczyków w walce z przeciwnikami rewolucji]. Winnymi kradzieży książek księdza Mariniego okazali się miejscowi bandyci sprzymierzeni z kilkoma duchownymi, podający się za przedstawicieli armii Świętej Wiary, ale działający z niskich pobudek prywatnych. Na początku XIX wieku ks. Marini wrócił z Francji, gdzie przebywał kilka lat na wygnaniu, i rozpoczął długi proces przeciwko swoim wrogom, domagając się od nich zadośćuczynienia za krzywdy. Materiał sądowy w tej

* Antonio Marini (1748–1832) – zwolennik idei demokratycznych i ich propagator w południowych Włoszech, ksiądz jakobin, proboszcz z San Martino Valle Caudina.

sprawie, stał się dla Andrzeja Dróżdza punktem wyjścia do przeprowadzonych badań. Autorowi nie wystarczyły jednak bezpośrednie wyjaśnienia okoliczności rabunku. Postanowił zrozumieć powody krwawej wojny domowej, która na krótko ogarnęła południowe Włochy. Zagłębił się w analizach społecznych i historycznych, dzięki którym możemy prześledzić doświadczenia życiowe ks. Mariniego, wydobyte przez autora publikacji z licznych dokumentów, i zobaczyć w nich odbicie ogólnych zjawisk, charakterystycznych dla drugiej połowy XVIII wieku. Ujawniony po dwustu latach od tamtych wypadków skomplikowany spór o odszkodowanie z powodu utraconej biblioteki jest materiałem pasjonującym. Zainteresować może odtwarzanie etapów powstawania księgozbioru prywatnego oraz okoliczności sprzyjające bibliofilskim zainteresowaniom proboszcza Mariniego, które przewyższały z pewnością swym poziomem pułap możliwości ówczesnego kleru.

Dwa pierwsze rozdziały pracy A. Dróżdza wprowadzają nas w konteksty społeczne, polityczne i biograficzne, rzutujące na powstanie zainteresowań literackich i filozoficznych neapolitańskiego proboszcza. Trzeci rozdział przynosi bogate interpretacje bibliologiczne i filozoficzne, którymi autor udowadnia swoje przygotowanie i erudycyjny poziom, dotyczy "spójności" ideowej książek proboszcza–jakobina z hasłami epoki. Autor pracy pokazuje w nim, jak abstrakcyjne z pozoru idee Woltera, Holbacha, Helwecjusza, Locke'a, Bacona, oraz wielu filozofów włoskiego oświecenia w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku zostały przekute na ideologię zwolenników demokracji i były odczytywane jako "katechizmy rewolucyjne".

W rozdziale czwartym A. Dróżdź opisuje bibliofilski charakter prezentowanego zbioru. Autor wprowadza interesujący model interpretacyjny, którym można się posłużyć przy analizowaniu innych dzieł o charakterze bibliofilskim; opisuje wiele cennych druków siedemnastowiecznych i osiemnastowiecznych, pomnikowe edycje dzieł zebranych Cyserona, Horacego, Plutarcha, Boccaccia, Woltera i wielu innych pisarzy, filozofów i publicystów. Szczególnie ważne są te uwagi Autora, w których odnosi się do zagadnień druków zakazanych, gdyż, jak się okazuje, ogromna większość książek ks. Mariniego znajdowała się na indeksie papieskim. Były wśród nich dzieła niezwykle rzadkie i cenne, których zdobycie wymagało wielkiego wysiłku, także w sensie finansowym. Dla zrozumienia wartości tego wysiłku bibliofilskiego, znajdujemy na marginesie innych rozważań częste nawiązania do życia codziennego w osiemnastowiecznym Królestwie Neapolu. Dowiadujemy się, jak funkcjonował rynek księgarski, cenzura i drukarstwo; znajdujemy przeliczniki finansowe, np. dotyczące relacji między kosztem książki we Włoszech, a cenami podstawowych artykułów żywnościowych i wysokościami zarobków. Inaczej mówiąc, analiza księgozbioru ks. Antonia Mariniego dostarcza nam wiedzy nie tylko o książkach, ale również o mechanizmach społecznych, które te książki wypromowały. Andrzej Dróżdź pokazuje, jak wielkie opory ze strony przeciwników postępu musiał przełamywać ks. Marini, aby jego księgozbiór mógł służyć parafianom w San Martino Valle Caudina. Książd "jakobin" założył im także szkołę oraz pisał dla dzieci chłopskich podręczniki do nauki przedmiotów ścisłych.

W piątym rozdziale pracy znajdujemy szczegółowy opis księgozbioru w opracowaniu bibliograficznym. Autor zidentyfikował 93% wymienionych tytułów dzięki szczegółowym wskazówkom ks. Mariniego, pozostawionym w dokumentacji sądowej. Pracę zamyka *Aneks*, a w nim szczególnie interesująca relacja naocznych świadków rabunku z 1799 roku, pełna ważnych opisów i komentarzy na temat poziomu życia proboszcza Mariniego oraz liczne świadectwa potwierdzające wielkość jego zasług dla miejscowej ludności.

Pozornie wydawałoby się, że książka Andrzeja Drózdza odnosi się do zjawisk kulturowych dość odległych od przeciętnych naszych zainteresowań, ale po zapoznaniu się z nią bliżej, okazuje się, że warstwa treści uniwersalnych jest w niej tak bogata, że może wzbudzić ciekawość także i polskiego czytelnika. Tak stało się i w moim przypadku. Świat książki nie wyznacza bowiem granic terytorialnych.